

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 161 (1580) — Rzeszów, piątek 9 lipca 1954 r.

Dekret Rady Państwa i uchwała Prezydium Rządu zwiększają uprawnienia emerytalne ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). Wydany został ostatnio dekret Rady Państwa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin oraz uchwała Prezydium Rządu w sprawie podwyższenia rent i emerytur. Dekret Rady Państwa wprowadza nowe, jednolite zasady ubezpieczeń na przy-

szłość. Przepisy tego dekretu stosują się do wniosków o przyznanie świadczeń emerytalnych, złożonych po dniu 1 lipca br. Tak więc wszyscy już obecnie korzystający ze świadczeń emerytalnych otrzymywać będą renty i inne świadczenia na podstawie przepisów prawnych, które obowiązywały dotychczas. Około 750 tys. osób spośród dotychczas korzystających ze świadczeń, otrzymywać będą renty i inne świadczenia według nowych stawek podwyższonych wspomnianą wyżej uchwałą Prezydium Rządu.

Dekret zapewnia pracownikom na starość lub w razie inwalidztwa oraz rodzinom pracowników i rencistów — w razie utraty żywiciela — zaopatrzenie emerytalne, obejmujące świadczenia pieniężne (renta starcza, inwalidzka, rodzinna, dodatki do renty i zasiłek pogrzebowy), oraz świadczenia w naturze (pomoc lecznicza i położnicza, protezowanie, przysposobienie zawodowe, umieszczenie w domu rencistów).

Nowe przepisy ustalają dwie kategorie zatrudnienia pracowników: pierwsza z nich obejmuje pracowników zatrudnionych pod ziemią oraz w warunkach szkodliwych dla zdrowia, drga — wszystkich pozostałych. — Poszczególne przepisy dekretu ustalają jaki procent tego uposażenia wyliczany jest jako renta. Dekret ustala też trzy grupy inwalidów zamiast istniejących do tychczas ośmiu grup. Pierwsza grupa obejmuje osoby niezdolne do jakiej-

kolwiek pracy i potrzebujące stałej opieki innej osoby, druga grupa — osoby niezdolne do jakiegokolwiek pracy, lecz nie potrzebujące stałej opieki innej osoby, trzecia grupa — osoby niezdolne do systematycznej pracy w swoim zawodzie w zwykłych warunkach istniejących w tym zawodzie, lecz zdolne do pracy dorywczej, albo przy skróconym dniu pracy lub w innym zawodzie — ze znacznym obniżeniem kwalifikacji.

Dalsze postanowienia dekretu ustalają szczegółowo przepisy dotyczące poszczególnych świadczeń.

Pierwsze z tych świadczeń — to renta starcza. Okres wymagany do uzyskania tej renty wynosi dla mężczyzn — 25 lat, a dla kobiet — 20 lat zatrudnienia. Wiek wymagany dla uzyskania renty wynosi w pierwszej kategorii zatrudnionych dla mężczyzn 60 a dla kobiet 55 lat, zaś w drugiej kategorii zatrudnienia dla mężczyzn 65 lat, a dla kobiet — 60 lat.

Osobom, które nie posiadały 25-letniego stażu pracy, a stały się niezdolne do pracy przysługuje prawo do renty inwalidzkiej.

Osobom ubiegającym się o rentę starczą zalicza się na początek stażu pracy nie tylko okresy zatrudnienia, lecz również m. in. okresy pobytu w niewoli faszystowskiej lub w niemieckich obozach koncentracyjnych, okres działalności rewolucyjnej, bezrobocia, okres służby wojskowej, okres pobytu w partyzancie itd.

Obowiązkowe dostawy są prawem, którego bezkarnie łamać nie wolno

— Wzorujemy się na naszym zlewniarzu — powiedział mieszkaniec Jarosławia-Stawki i ani rusz mleka do zlewni nosić nie chciał. Bo (powiada) skoro Kazimierz Jezierski (zlewniarz) zalega jeszcze 150 litrów mleka i nikt mu nawet uwagi nie zwraca, no to i my możemy być spokojni, nie nam za to nie będzie.

I dlatego Władysław Wągowski nie odstawił 104 litrów mleka, a Kalendarz Wajda zalega jeszcze 156 litrów mleka.

Szodziejamy się, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jarosławiu uświadomi zlewniarza ob. Jezierskiego, że takim „wzorem” w dalszym ciągu nie powinni być, że zaległość natychmiast musi wyrównać.

SZCZODRE RĄCZKI

Tak idą na rękę chłopom wnoszącym podania o ulgę w

obowiązkowych dostawach mleka na wychów cieląt, pracownicy Prezydium GRN w Jarosławiu, że aż dziwić się ci, którzy wnoszą podania.

Szczerze zdziwił się i Wojciech Bojarski i Władysław Siwoń z gromady Pawłowsów. Bo jednemu przyszła ulga w wysokości 800 litrów tzn. Bojarskiemu, który obowiązany był odstawić tylko 582 litrów, a Władysław Siwoń, który miał odstawić 497 litrów mleka, otrzymał ulgę na 500 litrów mleka. I to się nazywa załatwienie sprawy.

No cóż, mają szczęście (i to wielkie) pracownicy Prezydium GRN w gminie Jarosław i instruktor gminny PZMlecz, że do tej pory nie odpowiedzieli jeszcze za swój karygodny stosunek do pracy.

Sprawę tę przekazujemy Prezydium GRN w Jarosławiu.

A JAN ZAWADA NADAL ZALEGA

Dobrym „ptaszkiem” jest Jan Zawada ze Skołażowa gmina Radymno. Dochody czerpie skąd mu się tylko da. Magazyny wzdzierzawil spódzielnii ogrodniczej, w domu trzyma lokatorów i zatrudnia siłę najemną no i pieniążki zawsze są. Ma też 9.29 ha ziemi, którą tak sprytnie porozpisywał na krewniaków, że „zostało mu” tylko 1,90 ha.

Ale na obowiązkowe dostawy dla państwa nie oddaje nic. Do chwili obecnej zalega na 1.866 kg ziemniaków i 897 litrów mleka. Nie zapłacił również zaliczki podatku gruntowego.

Jak długo ten „ptaszek” będzie jeszcze oszukiwał władzę ludową i wykreczał się od obowiązkowych dostaw dla państwa?

Sprawa J. Zawady powinna zająć się Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Jarosławiu i wyciągnąć w stosunku do niego jak najdalej idące konsekwencje.

Warto też, by prokurator powiatowy przypomniał sobie o swych obowiązkach.

Odbudowa traktu Starej Warszawy



Na 560-metrowym odcinku traktu Starej Warszawy trwają roboty przy tynkowaniu staromiejskich kamieniczek wzdłuż ulic: Piwnej, Wąskiego Dunaju, Nowomiejskiej, Freta do Rynku Nowomiejskiego i ul. Kościelnej. Równocześnie Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych układa nową nawierzchnię na jezdniach i chodnikach.

17 października wybory do Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że prezydent Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann, zgodnie z artykułem 38 konstytucji NRD — wyznaczył termin nowych wyborów do Izby Ludowej na niedzielę 17 października 1954 r.

Jednocześnie zwrócił się do premiera Otto Grotewohla, aby rząd NRD przedstawił Izbie Ludowej do zatwierdzenia projekt ordynacji wyborczej.

Terror w Gwatemali

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Gwatemali City, w dalszym ciągu trwają w całej Gwatemali przesładowania w stosunku do wszystkich sił postępowych.

PARYŻ (PAP). Korespondent „Humanite” donosi, że na czele partyzanckich oddziałów chińskich walczących w rejonie Esouintla stoi działacz robotniczy Carlos Pellesor.

W odpowiedzi na apel Handzlówki dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Pracownicy POM w Przemysłu wzywają załogi wszystkich POM-ów województwa rzeszowskiego do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omlotów

W odpowiedzi na apel chłopów Lubelszczyzny, załoga POM Nr 12 w Przemysłu podjęła szereg zobowiązań w celu uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Do kierownictwa POM w Przemysłu, zaraz po ogłoszeniu apelu chłopów województwa lubelskiego i gromady Handzlówka pow. Łańcut zaczęły systematycznie napływać od pozostałych w terenie brygad traktorowych, kombajnów, pracowników warsztatów remontowych i biur zobowiązania lipcowe. Po podsumowaniu tych projektów i uzupełnieniu przez aktyw, załoga POM Nr 12 w Przemysłu uchwaliła wspólny apel do wszystkich załóg POM-owskich województwa rzeszowskiego. W uchwalonej na ogólnym zebraniu rezolucji m. in. czytamy:

Traktorzyści, agronomowie, warsztatowcy!

„Zbliżają się szybkimi krokami dziesiąte żniwa w Odrodzonej Polsce Ludowej. Zbliża się 10 rocznica powstania PKWN. PKWN rozdał chłopom ziemię. Zmiany, jakie zaszły w ciągu 10-lecia najlepiej widzimy na terenie naszego województwa. Obecnie na polach chłopskich spółdzielczych i PGR-owskich my, traktorzyści i kombajnery, prowadzimy maszyny, o których przed wojną nawet nam się nie śniło.

Jesteśmy w przededniu 10 żniw w Polsce Ludowej. Zbierzmy się do nich wszyscy mi siłami i środkami, jakimi dysponujemy w celu szybkiego i sprawnego ich przeprowadzenia.

Traktorzyści, kombajnery, bry-

gadziści, agronomowie obsługi maszyn doczepnych i warsztatów remontowych w województwie rzeszowskim! Od nas przede wszystkim zależy, by dziesiąte żniwa na ziemi rzeszowskiej zostały przeprowadzone jak najlepiej i najszybciej.

Wyłączmy wszystkie siły, ażeby członkowie spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i chłopi indywidualni, z którymi zawarliśmy umowy na przeprowadzenie żniw i omlotów byli z nas zadowoleni.

W walce o szybkie i jak najlepsze przeprowadzenie żniw wykorzystajmy w pełni cały park maszynowy, zorganizujmy tak pomoc techniczną, żeby do minimum wyeliminować postoje maszyn z powodu awarii.

Walczycy będziemy o to, ażeby do 30 sierpnia przeprowadzić akcję żniwno-omlotową, umożliwiając tym samym PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym i gospodarstwom indywidualnym rozliczenie się z państwem przed terminem.

Traktorzyści, kombajnery, brygadziści, obsługi maszyn doczepnych i warsztat-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozpoczęło koszenie żyta w województwie rzeszowskim

Stanisław Pindzior i Stanisław Szyk z gromady Jarocin pierwsi w województwie rzeszowskim rozpoczęli koszenie żyta.

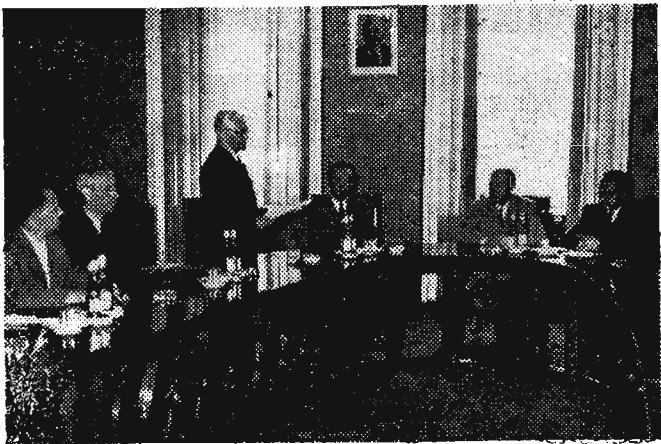
Piaszczysta gleba nad Sanem i sprzyjająca od paru dni pogoda przyspieszyła dojrzewanie zboża. Już na kilka dni przed przystąpieniem do koszenia Pindzior i Szyk przygotowali się rzetelnie do pracy. We wtorek koło południa wraz z rodzinami wyruszyli w pole.

Łany żyta pod kosami szybko stopniały. Pod wieczór na 30 arowych działkach stały w równych rzędach pierwsze medle żyta. St.

Minister W. M. Molotow przybył do Genewy

GENEWA (PAP). Dnia 8 lipca przybył do Genewy pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

Na lotnisku genewskim W. M. Molotow witał wicepremier Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fan Wan Dong, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Kuźniecowa, wiceminister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Like-Nung, poseł ZSRR w Szwajcarii F. F. Moloczko, doradcy i eksperci delegacji ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.



W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede delegację spółdzielców polskich.

Na zdjęciu: Fragment spotkania — przemawia wiceprezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego—D. Kuszewski. CAF — fot. Baranowski

Zbliżają się żniwa 10-lecia

Jest jeszcze wiele braków — trzeba je natychmiast usunąć

(NOTATKI Z RAIDU KORESPONDENTÓW)

W zespole PGR w CERGOWEJ nie wyremontowano nawet 50 proc. sprzętu potrzebego do akcji żniwno-omlotowej. Zjednoczenie PGR Sanok z siedzibą w Przemysłu nie zaopatrzyło tego gospodarstwa do tej pory w części zapasowe do żniwa i snopowiązałek (lo-

żyńska kulkowa, stal resorowa, blacha do obicia stołów młocarni, ogumienie do 20 przyczep, smarownice do żniwiarek, taśmy szcęk hamulcowych w przyczepach, tlen do spawania).

Słowem, sprzęt rolniczy do akcji żniwno-omlotowej, konserwuje się pod zieloną lpa.

Niby drobiazg, a źle świadczy

Jeszcze jedną bolączką terenów podkarpackich jest brak napojów chłodzących

lak piwa i wód mineralnych. W dniu 29, 30 ub. m. i 1 bm. (Ciąg dalszy na str. 2)

Usunąć zaniedbania w pielęgnacji okopowych

Młowymi krokami zbliża się termin otwarcia powiatowych wystaw rolniczych. W naszym województwie — jak wiadomo — w ostatnich dniach sierpnia i w pierwszej dekadzie września na 8 wystawach rolniczych pochwalą się swymi osiągnięciami w produkcji roślinnej i hodowli oraz w dziedzinie kulturalnej i społecznej przodujący chłopci mało i średniorolni, spółdzielcy, pracownicy PGR-ów i POM-ów. Równocześnie na wystawach będą pokazane wyniki pracy rolników, którzy stosują u siebie przestarzałą technikę uprawy roli lub zaniedbują swą gospodarke. Można więc z góry dzisiaj stwierdzić, wystawy o bok wymiany doświadczeń przodujących rolników, napiętnują tych, którzy nie chcą korzystać z szerokiej możliwości, jakie państwo stworzyło dla rozwoju produkcji rolnej.

Tegoroczne wystawy rolnicze w naszym województwie otwarte będą w okresie tradycyjnych uroczystości dożynkowych w Rzeszowie, Tarnobrzegu, Łańcucie, Przemysłu, Jarosławiu, Jasle, Sanoku i Lesku. Każdą z nich zwiedzi tysiące wzdów. A więc umieszczenie ekspozycji ze swego gospodarstwa na wystawie będzie wielkim wyróżnieniem dla chłopa gospodarującego indywidualnie, spółdzielni, PGR-u czy POM-u.

Wiele gospodarstw chciałoby dostąpić tego zaszczytu. Już dziś we wszystkich powiatach rozwinęło się szerokie współzawodnictwo o osiągnięcie takich wyników w produkcji rolnej, które byłyby kartą wstępu na stoisko w wystawie. Ambicją przodujących hodowców i ml-

strzów wysokich urodzajów jest, by na wystawie pokazać ekspozycję ze swego gospodarstwa i zdobyć uznanie dla swej pracy.

Pierwsze zbiory jęczmienia i rzepaku w niektórych okolicach przeszły wszelkie oczekiwania. W tej dziedzinie — produkcji zbóż wielu współzawodniczących będzie mogło pochwalić się naprawdę pięknymi osiągnięciami. Mamy też w naszym województwie wielu przodujących hodowców. Wystarczy tu przytoczyć choćby W. POLAKA — indywidualnego chłopca z ROZTKO w pow. jasielskim, M. CZOSNYK — członkinię spółdzielni z POŹDZIACZA w pow. przemyskim, czy H. LACKA — bacę z PGR WISŁOK WIELKI w pow. sanockim.

Choćmy w każdej dziedzinie (Bokończenie na str. 3)

II krajowa konferencja w sprawie oszczędności węgla obradowała w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 bm. obradowała w Warszawie II krajowa konferencja w sprawie oszczędności węgla, w której uczestniczyło ok. 600 przedstawicieli pałaców kotłowych i racjonalizatorów z zakładów przemysłowych, maszynistów kolejowych, przedstawicieli Instytutów naukowych i badawczych, wyższych uczelni. Konferencja została zorganizowana z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej i Stowarzyszenia Energetyków Polskich przy współudziale Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Centralnej Rady Związków Zawodowych. W konferencji wzięli udział m. in.: przewodniczący PKPG — minister Szyr, wiceprzewodniczący PAN — prezes NOT — prof. Wierzbicki.

Referat oceniający gospodarkę węglem w przemyśle i kolejnictwie oraz wytyczający zadania w tej dziedzinie wygłosił zastępca przewodniczącego PKPG — min. Lesz.

Następnie 23 pracownikom przydzielającym w oszczędnym gospodarowaniu węglem min. Szyr wręczył wysokie odznaczenia państwowe.

W dalszym ciągu konferencji uczestnicy szeroko dyskutowali nad referatem.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, która wytycza zadania w dalszej walce o oszczędną gospodarkę węglem.

W odpowiedzi na apel Handzlówki dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Pracownicy POM w Przemysłu wzywają załogi wszystkich POM-ów województwa rzeszowskiego do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omłotów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W remonciowych i agronomicznych pracownikach wydziałów politycznych POM-ów! Wzywamy was do popularyzacji wśród szerokiego rzesz społeczeństwa i chłopów indywidualnych i grup Handzlówka powołując się na 15 spółdzielniach produkcyjnych po raz pierwszy w naszym powiecie zasadzmy kapusze paslewną, służącą jako pasza dla bydła w okresie późnej jesieni.

Dla maksymalnego wykorzystania ciągników traktorowych zorganizujemy 6 agregatów po 3 sнопowiązki. Zaś dla traktorzystów, kombajnerów i przyrzepowych — przeprowadzimy przed żniwami dodatkowe szkolenie zawodowe i polityczne. Natomiast, ażeby zapewnić w konanie naszego zobowiązania w terminie, zorganizujemy 9 brygad pogotowia technicznego, które będą na miejscu wypadku w polu likwidować wszystkie awarie.

Podjęliśmy również szereg zobowiązań indywidualnych i brygadowych, które przyczyniają się w dużej mierze do obniżki kosztów własnych i wykonania naszego zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polski Ludowej. I tak traktorysta Mieczysław Wlazło i Bolesław Dzielicz zobowiązali się pracować na swoich ciągnikach 2.500 roboczogodzin bez remontu, wykonując przy tym systematycznie 150 proc. normy. Na 6 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie skoszą przypadające na nich w czasie akcji żniwnej arealey zbóż, traktorysty Emil Marciniński i Jan Sawala, wspólnie wodnicząc przy tym z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Podjęliśmy również szereg zobowiązań indywidualnych i brygadowych, które przyczyniają się w dużej mierze do obniżki kosztów własnych i wykonania naszego zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polski Ludowej. I tak traktorysta Mieczysław Wlazło i Bolesław Dzielicz zobowiązali się pracować na swoich ciągnikach 2.500 roboczogodzin bez remontu, wykonując przy tym systematycznie 150 proc. normy. Na 6 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie skoszą przypadające na nich w czasie akcji żniwnej arealey zbóż, traktorysty Emil Marciniński i Jan Sawala, wspólnie wodnicząc przy tym z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Podjęliśmy również szereg zobowiązań indywidualnych i brygadowych, które przyczyniają się w dużej mierze do obniżki kosztów własnych i wykonania naszego zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polski Ludowej. I tak traktorysta Mieczysław Wlazło i Bolesław Dzielicz zobowiązali się pracować na swoich ciągnikach 2.500 roboczogodzin bez remontu, wykonując przy tym systematycznie 150 proc. normy. Na 6 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie skoszą przypadające na nich w czasie akcji żniwnej arealey zbóż, traktorysty Emil Marciniński i Jan Sawala, wspólnie wodnicząc przy tym z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Podjęliśmy również szereg zobowiązań indywidualnych i brygadowych, które przyczyniają się w dużej mierze do obniżki kosztów własnych i wykonania naszego zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polski Ludowej. I tak traktorysta Mieczysław Wlazło i Bolesław Dzielicz zobowiązali się pracować na swoich ciągnikach 2.500 roboczogodzin bez remontu, wykonując przy tym systematycznie 150 proc. normy. Na 6 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie skoszą przypadające na nich w czasie akcji żniwnej arealey zbóż, traktorysty Emil Marciniński i Jan Sawala, wspólnie wodnicząc przy tym z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Charge d'affaires Wielkiej Brytanii złożył listy uwierzytelniające premierowi Czou En-lajowi

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, w dniu 8 bm. premier Państwa wej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj przyjął charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Chinach p. H. Trevelyan, który złożył premierowi Czou En-lajowi listy uwierzytelniające.

W Wietnamie rozpoczęła pracę podkomisja do spraw jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa podaje:

Zgodnie z uchwałą konferencji wojskowej w Trung Gia (Wietnam północny) z dnia 16 lipca w Wietnamie przystąpiła do pracy podkomisja składająca się z przedstawicieli obu walczących stron, a powołana do zbadania możliwości polepszenia sytuacji jeńców wojennych. Program pracy podkomisji obejmuje m. in. sprawę zaopatrywania obozów jeńców w lekarstwa i doarczania jeńcom wojennym korespondencji.

Agencja podkreśla, że członkowie podkomisji osiągnęli już porozumienie w wielu zagadnieniach.

Rolniku!

Czy pomyślałeś już o zaopatrzeniu własnego inwentarza w paszę na zimę? Możesz uzyskać prawo wykosu łąk podgórskich na bardzo dogodnych warunkach. Informacji w tym względzie udzieli Tobie każda gminna rada narodowa. A więc nie zwlekaj. Żniwa za pasem, a na terenach podgórskich czekają olbrzymie połacie łąk bogatych w wysokowartościową trawę.

Zbliżają się żniwa 10-lecia

Jest jeszcze wiele braków — trzeba je natychmiast usunąć

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Stec w Miejscu Piastowym wien bardziej niż dotąd interesować się sprawą terminowej dostawy napojów chłodzących.

Prezes GS-u — Stanisław

Stec w Miejscu Piastowym wien bardziej niż dotąd interesować się sprawą terminowej dostawy napojów chłodzących.

Kto będzie zbierał?

Kierownictwo PGR WRÓBLIK KROLEWSKI nie zawarło dotychczas umów o pomocy sąsiedziej między PGR a indywidualnymi gospodarzami.

Kierownik PGR mówi, że chłopci sami przyjdą do pracy w żniwa.

Przyjdą, ale po skończonych u siebie żniwach, a kie rolnik PGR Stanisław Małek będzie w tym czasie szukał w palce i zgadywał — przyjdą — nie przyjdą, przyjdą — nie przyjdą.

Przypominamy — choć kierownikowi zaopatrzenia o tym wiadomo

Aby zespół PGR RADYMONO mógł ruszyć pełną parą do akcji żniwnej, potrzebne jest:

- 12 sztuk opon o rozmiarze 75x28, 28 sztuk o rozmiarze 75x20, 8 sztuk o rozmiarze 55x16, 4 komplety kół zębatych typu „Orlikona“ oraz 2 tys. sztuk kalamitek.

O tych brakach wie już kierownik działu mechanizacji Zjednoczenia PGR ob. Stanisław Dubiel. Powinien teraz postarać się o dostarczenie brakujących przedmiotów do zespołu PGR Radymno.

Jaki pan taki kram

Kierownik PGR ZAMIECHÓW Józef Gamraz zamiast troszczyć się o gospodarkę i być wzorem dla całej załogi, bierze przykład z kierownika gospodarstwa w Wysocku — Paidy i pije jak szewc (nie obrażając szewców). Wypadki takie mają

miejsce w czasie pracy. Potem spotykają go ludzie nieprzytomnego pod piotrem lub w innym zakamarku. Nie też dziwnego, że w podległym mu gospodarstwie obrobka buraków jest zupełnie zaniedbana, podobnie jak prace przygotowawcze do żniw i omłotów.

Pod adresem kobiet w PGR Zamiechów

Rada Kobieta, która ma mobilizować kobiety pracujące w tym zespole jak też żony pracowników by przyszyły z pomocą w kampanii żniwno-omłotowej — zapadła w drzemkę i śpi w najlepsze z przewodniczącą Janiną Pótką na czole.

Kobiety! Włączcie się do prac żniwnych, pomóżcie całej załodze zarówno w przygotowaniu do żniw i omłotów, jak też w czasie trwania żniw. Wasze ręce są potrzebne by nie dopuścić do zmarnowania ani jednego kłosa!

Oświadczenie Eisenhowera na konferencji prasowej w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). Na konferencji prasowej w Waszyngtonie w dniu 7 bm. prezydent Eisenhower oświadczył ponownie, że opowiada się przeciwko dopuszczeniu Chin do ONZ.

Eisenhower utrzymywał, że Chiny znajdują się w stanie wojny z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Wytoczył on pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej szereg ciekawych nieuzasadnionych zarzutów. Powiedział m. in., iż Chińczycy okupują rzekomo Koreę północną, ujarzmiają Indochiny itd.

Zapytany o zdanie w sprawie żądania wysuniętego przez przywódcę republikanów w senacie Knowlanda, by Stany Zjednoczone wystąpiły z ONZ w razie dopuszczenia przedstawicieli rządu chińskiego do tej organizacji, Eisenhower wypowiedział się przeciwko przesądzeniu tej kwestii z góry. Oświadczył on, że jeśli Stany Zjednoczone poniosą klęskę w kwestii dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, to wówczas powzięte zostaną decyzje o dalszych krokach USA. Prezydent dodał, że jest to jego osobisty pogląd i że on nigdy nie ustępuje w walce, dopóki nie dozna całkowitej porażki.



Na zdjęciu: Demonstracyjny pochód związkowców angielskich w Londynie, przeciwko bombie wodorowej. Napisy na transparentach głoszą: „Precz z bombą wodorową“.

Fot. — CAF

Nota czechosłowacka do ambasady USA

Naruszenie granicy czechosłowackiej przez wojskowych amerykańskich

PRAGA (PAP). Dnia 7 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wystosowało do ambasady USA w Pradze notę o następującej treści:

Dnia 4 lipca 1954 r. o godzinie 18. grupa wojskowych z oddziałów amerykańskich stacjonujących w Niemczech zachodnich naruszyła granicę państwa Republiki Czechosłowackiej. Grupa złożona z 7 osób wtargnęła na pół kilometra w głąb terytorium czechosłowackiego w rejonie wsi Pawlów Studenec. Wojskowi amerykańscy dokonywali obserwacji, przy czym jeden z nich robił zdjęcia fotograficzne. Gdy czechosłowaccy żołnierze ochrony pogranicza usłiwali za trzymanie ich, rzucili się oni do ucieczki w kierunku Niemiec za chodnich. Strazy granicznej udało się zatrzymać całą grupę. Jak się okazało, byli to wojskowi z jednostki artyleryjskiej nr 816, stacjonującej w miejscowości Wilsee. Na czele grupy stał kapitan Jack Davis.

Przy zatrzymaniu znaleziono dwa aparaty fotograficzne. Taśma wyjęta z tych aparatów świadczy, że wojskowi amerykańscy fotografowali na terytorium Czechosłowacji ważne obiekty graniczne. Zatrzymanych wojskowych amerykańskich oświadczyli, że do granicy przybyli oni samochodem, pozostawionym przez nich na terytorium Niemiec zachodnich. Oświadczyli oni również, iż wiedzieli, że przekroczą granicę, która była wyraźnie zaznaczona. To przyznanie, jak również okoliczności, iż wojskowi amerykańscy ukrywali się na terytorium Czechosłowackim, zajmowali się obserwacjami i fotografowaniem, a następnie ustlo-

wall zbiec, świadczy wyraźnie, że nie była to omyłka oraz, że wojskowi amerykańscy przedostali się na terytorium Czechosłowacji w celach szpiegowskich. Z polecenia rządu Republiki Czechosłowackiej Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża jak najbardziej katogoryczny protest przeciwko pogwałceniu terytorialnej nietykalności Czechosłowacji.

Znamienna wypowiedź dziennikarza amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Komentator dziennika „Daily Mirror” Drew Pearson stwierdza, że amerykański samolot wojkowy długo krążył nad radzieckim statkiem — cysterną „Tuapse”, zanim ten ostatni został uprowadzony. „Samolot utrzymywał bezpośrednią łączność z czangkajszekowcami — pisze Pearson — i wskazał im miejsce, gdzie mogli zergarnąć statek — cysternę”.

Przemówienie Edena w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Przemawiając w Izbie Gmin w czasie posiedzenia w dniu 7 bm. Eden za powiedział ponowne spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Genewie celem kontynuowania dyskusji nad kwestią indochińską. Nawiązując do odbywającej się obecnie w Londynie narady amerykańsko-brytyjskiej, która wywołuje w Francji protesty i oburzenie, Eden oświadczył, że ma ona na celu „wysnuć wnioski z rozmów waszyngtońskich”.

Labourysta Warbey zarzucił Edenowi, że W. Brytania i Stany Zjednoczone wesły w zmowę z Adenauerem, by zmusić Francję do ratyfikowania układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

(Dokończenie ze str. 1)

widzieć takie same rezultaty, jak w hodowli i produkcji zbożowej. Niestety w naszym województwie za mało uwagi poświęcono w ostatnich tygodniach pielęgnacji okopowyc h. Wyłączyło to wiele gospodarstw od możliwości wystawienia ekspozycji na wystawach, gdyż w walce o wysokie plony takich roślin jak buraki cukrowe i pastewne, ziemniaki, warzywa, len, tytoń, kukurydza itp. obok terminowego siewu i starannej nawożenia decyduje w równej mierze właśnie terminowa i staranna pielęgnacja.

I jeśli np. w ubiegłym roku spółdzielnia produkcyjna w Wietlinie uzyskała wysokie plony buraków cukrowych z ha i to na dużym areale — zawdzięcza to właśnie temu, że w odpowiedniej porze i starannie przeprowadzono tam pielęgnację. Starannej pielęgnacji zawdzięczają też wysokie plony lnu (ponad 30 q z ha uzyskane w ubiegłym roku) spółdzielcy z Krościenka w pow. ustrzyckim. Nie jest też dziełem przypadku, a tylko wynikiem terminowego przeprowadzenia prac pielęgnacyjnych, że chłopcy z pow. przeworskiego uzyskiwali po 400 i więcej q buraków cukrowych z ha.

Mamy i w tym roku wiele przykładów starannej przeprowadzenia prac pielęgnacyjnych. Ot, np. spółdzielnia produkcyjna w pow. dębickim dołożyła starań, by terminowo i starannie przeprowadzić prace

Usunąć zaniedbania w pielęgnacji okopowyc h

pielęgnacyjne. To samo spółdzielnia w Tylawie w pow. krośnieńskim i inne. Daje to gwarancję, że uzyskają one wysokie plony okopowyc h.

Równocześnie wcale do rzadkości nie należą w pow. sanockim zaniedbane plantacje ziemniaków i buraków w spółdzielniach produkcyjnych. Aparat służby rolnej i POM-ów nie dopilnował, by spółdzielcy w porę dokonali zabiegów pielęgnacyjnych i teraz pola zieleńią się chwastami, które zagłuszyły całkowicie ziemniaki i buraki. I jak np. spółdzielnia w Morochowie czy Olchowcu, które mają zaniedbane plantacje okopowyc h, będą mogły pochwalić się swymi planami na powiatowej wystawie rolniczej? Chyba, że swoje buraki wystawią wśród ekspozycji obrazujących zaniedbania w gospodarce rolnej.

Byłoby niezrozumieniem, gdybyśmy walkę o wysokie plony okopowyc h sprawdzili tylko do powiatów, w których będą zorganizowane powiatowe wystawy rolnicze. Wytoczne II Zjazdu PZPR wskazują realne środki zmierzające do podniesienia produkcji rolnej i hodowli, obowiązują całą naszą wieś. Dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w innych powiatach PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopcy dopuścili się poważnego zachwaszczenia buraków, ziemniaków, lnu itd. Dużo zaniedbania ma na tym odcinku skądinąd przodujący PGR w Wiśniowej w pow. krośnieńskim, spółdzielnia produkcyjna w Ustrobniej tego samego powiatu itp.

Zaniedbania trzeba usunąć

Opady śnieżne w północnych Włoszech

RZYM (PAP). Prasa podaje, że w górskich okolicach Włoch północnych spadł 8 bm. śnieg. Temperatura obniżyła się do 7 stopni poniżej zera. Opady śnieżne wyrządziły znaczne szkody.

Zawieranie umów zakładowych w PGR-ach

We wszystkich zakładach przemysłowych są podpisywane zakładowe umowy o współpracy z PGR-ami. Ostatnio Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych zainicjował podpisanie umów w 23 zespołach PGR na terenie naszego województwa.

Umowa zawarta w Zespole PGR Huwniki pow. Przemyski przyniesie duże korzyści gospodarce narodowej, jak też załodze. W wyniku realizacji podjętych zobowiązań zespół roczny plan produkcji wykona w 104 proc., dając ponad plan 1027 q masy towarowej.

Do współzawodnictwa indywidualnego przystąpiło 18 traktorzystów, 4 kowali i stelmachów, którzy postanowili wykonać przed terminem remont maszyn żniwnych i omłotowych.

W zakresie produkcji zwierzęcej zespół da ponad plan 30 sztuk prosiąt.

Do socjalistycznego współzawodnictwa przystąpiły 4 brygady oborowe i 2 brygady chlewni. Brygady oborowe i chlewni postanowiły wykonać swe zobowiązania, nie przekraczając przy tym norm paszowych.

Dyrekcja i załoga zespołu zobowiązały się odstawić dla państwa wykonać zgodnie z planem i w określonych terminach.

Nowością w realizacji umowy jest podsumowanie wyników każdego dnia pracy i zapoznanie z planem pracy na dzień następnny.

Umowa uwzględnia troskę o warunki bytowe pracowników. Już w czerwcu stolówki zostały zaopatrzone w brakujące czynniki. Powołane zostały zarządy stolówkowe, które kontrolują stan i jakość wydawanych posiłków.

Umowy te pomogą załogom PGR zrealizować wytyczne II Zjazdu Partii.

(A. K.)

Z perspektywy 10-lecia

Ojczyzna, której nie było

Szli dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna”. Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka. Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”

Słowacki

Paryż był wzorem niedostępnym. Wyobrażano go sobie potrosze tak: szczyt wykwintu, atmosfera beztrudki — musująca jak szampa nonszalanca, pozwalająca brać życie na wesoło. Coś w stylu królowej Marii Antoniny, która na wiadomość, że lud paryski nie ma chleba, odrzekła: „Niech jedzą ciastka”.

Warszawa była „Paryżem Północy”. „Oaza”, „Caveau Caucasiem” z czterkieskim tancerzami, oryginalnym kachetyńskim i szaszłykiem. Było gdzie się zabawić, dobrze zjeść. Kultura kulinarna — panie dziejku — to też kultura. A nasze lokale — dziewczynki, fordanserki z Wied-

nia i Budapesztu, dla osobistości ekspozycyjnych — zaciszne, dyskretne gabinety. Głód, bezrobocie, kryzys, nędza — były daleko. Po drugiej stronie nieprzebranych murów nocnego lokalu. Tu, w kryształowych kieliszkach pieniał się szampa i jak szampa pieniał się dowcip.

— Czy słyszał prezesu? Nowy kawał? Kto jest naj-

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei,

My zaś na oświatę naiżmy kaganiec. (He, he, he — wyborze)

— Jak już mowa o wieszczach, to niech nam prezesu powie, kto jest twórcą dzieł? Młkiewicz? Nic po dobno. Władysław Grab-ski.

Tak, dobrze się żyło w Polsce przedwójnej. Oczywiście nie wszystkim. Wyjątek stanowiło — drobniostka — jakieś 90 proc. ludności. Ci nie bawili się i nie śmieli ze świętymi kawałami. Pracowali lub szukali pracy, czasem jedli, częściej głodowali, niekiedy strajkowali, wycho-dzili na ulice. Coraz bardziej zaszęplił się ich czoła. O czym myśleli? Młsi ich najlepiej wyrażały słowa komunistycznej odezwy (marzec 1919):

„Jest Polska Niepodległa”, jest sejm w Warszawie. Jest rząd polski. A gdzie się podziała ojczyzna?”

FALSZERZE SŁÓW

— Ojczyzna? — mogłoby się zdziwić w chwili szczerości władcy przedwójnej Polski. — Znamy tylko jedną — ojczyznę pełnego żłobu.

Ale nie zdobyli się na szczerość. Wiedzieli, że słowo ojczyzna od wielu pokoleń było dla patriotów polskich rzeczą świętą. Z tym słowem na ustach walczyli i ginęli bohaterzy o wyzwolenie

bogatszym człowiekiem w Polsce? Nie wie pan? Ależ oczywiście Kon. — Czy ten od „Widzewskiej Manufaktury”? — Wszystko jedno jaki. Dość że wszystko u nas Kona. Handel kona, przemysł kona, rolnictwo kona... (Ha, ha ha, kapitalne).

— A czy wie dyrektor o nowym zarządzeniu naszego kuratorium szkolnego? W wypisach szkolnych wiersze Słowackiego będą u-współcześnione w duchu państwotwórczym. Tak na przykład „Mój testament” czytać się będzie:

lenie narodowe i społeczne ludu polskiego. Po cóż więc usuwać to słowo ze swego arsenału, kiedy można się było nim posłużyć jak parawanem osłaniającym najbrudniejsze interesy klasowe? Oczywiście była dobra przynęta. Więc używali jej nawet Wilhelm Hohenzollern i Mikołaj Mikołajewicz Romanow, angielscy lordowie i francuscy adwokaci. Wszyscy oni na wyższości obywateli Polakom „niepodległa ojczyzna”.

Już zdawało się, że los oszczędzi Polakom tego typu dobroczyńców. Kiedy wybuchł pożar Rewolucji Październikowej — już była blisko wyzniona, wymarzona, ojczyzna-matka krzywdzonych i wyzyskiwanych. Znałszy się jednak ludzie wytrawni w rzemiośle zdrady — Mora czwescy, Daszyńscy i im podobni, którzy w interesach polskich posiadaczy i obcych mocarstw potrafili zabić ją w kolebce.

Na ich czele stał mąż opatrnościowy polskiej burżuazji i polskich obszarników, agent obcego wywiadu, biegał w kunszcie „szarpania o-czyzny deklinacją” — Piłsudski.

Czy można mówić o niezależności pionka? A przecież właśnie pionkiem była Polska międzywojenna od pierwszej chwili swego istnienia — pionkiem w rękach zachodnich mocarstw, „przed murzem”, „waleń ochronnym”, „kordonem sanitarnym” mającym odgrodzić tzw. Zachód od „boleszewickiej zaryzy”. Ze to nie miało nic wspólnego z interesami narodu? A któż by się troszczył o interesy narodu, o los 8 milionów „zbędnych” chłopów na wsi, o likwidację bezrobocia, o zmniejszenie odsetka analfabetów? Ktoż by się troszczył o potrącony butem pruskiego junkra piastowskie ziemie na Zachodzie, o miliony germanizowanych na Śląsku Polaków? Bliższe sercu były feudalne latyfundijskie Sapiechów, Potoczek i Radziwiłłów na Ukrainie. „Na Wschodzie — pisał ideolog sanacji, przedstawiciel żubrów kresowych, Cat-Mackiewicz — nie byliśmy narodem chłopów, czy robotników kopalnianych, lecz narodem panów”. „Pan Piłsudski — pisał w roku 1926 niemiecki minister Stresemann

Zdaniem lekarzy śmiertelność niemowląt przy użyciu inkubatorów spada od 50 — 60 procent. Ten uczelny pracownik mleciecki WSK sprezentuje swoje dzieło Szpitalowi Powiatowemu w Mielcu.

W międzyczasie Omyłka znacząco swój inkubator udoskonalił i wkrótce zamierza zainstalować w nim mikroaparat filmowy do robienia zdjęć scho-rzeń żołądka dziecka.

Dzieło Jana Omyłki robotnika mlecieckiej fabryki — uratuje życie tysiącom dzieci.

Włodzimierz Wal

M/s „Gdańsk”, nowy statek polski typu Lewant powrócił z pierwszego rejsu dalekomorskiego. W podróży tej marynarze stwierdzili, że budowniczo polskiej statków dobrze wywiąza-ł się ze swoich zadań. Statek zdał egzamin na „piątkę”.

Na zdjęciu: Statek m/s „Gdańsk” w porcie gdyńskim po powrocie z pierwszego rejsu. CAF — fot. Kosycarz

interesuje się nie tyle Gdańskiem, ile Kłajpedą”.

WSPÓLNE DOBRO

„Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli” — brzmiał artykuł pierwszy faszystowskiej konstytucji z 1935 r.

Czyje było to wspólne dobro? Przytoczymy kilka cyfr. Wielu burżuazyjnych kapitalistów oblicza udział kapitału obcego w przemyśle polskim na przeszło 50 proc. W ciągu 9 lat (1924—1932) popłynęło z Polski za granicę tytułem zysków z przemie-

(Dokończenie na str. 4)

Dlaczego kulackie machinacje Bolesława Szymańskiego uchodzą wciąż bezkarnie?

Oszukańcze machinacje kulackie uchodzą niektórym dotychczas bezkarnie. Np. Bolesław Szymański z Radymna-Miasta, spekulant jakich mało, wynajął sobie parobka do obsługi koni i zatrudnia siłę najemną do uprawy jarzyn, które sprzedaje na wolnym rynku w Przemyslu po wygórowanych cenach i nikogo to nie dziwi. Szymański posiada 9 ha ziemi, do tego dzierżawi jeszcze 3 ha na terenie Radymna, po żonie otrzymał 3 ha w gminie Wielkie Oczy pow. Lubaczów i do tego przejął 2-hektarowe gospodarstwo po Helenie Michalskiej. Razem — każdy może policzyć 17 ha!

Gminna Rada Narodowa Radymno nieraz zastanawiała się co robić z Szymańskim, który od roku 1952 nie wykonuje obowiązkowych dostaw dla państwa i wymiuguje się jak tylko może.

Gminna Rada Narodowa nawet „pomysłowała” o skumulowaniu ziemi Szymańskiego, ba i uchwaliała skumulować grunt — ale na tym się skończyło. Szymański jak się z obowiązkowych dostaw nie wywiązywał — tak i nadal nie wywiązuje się. Za ubiegłe lata zalega 1.199 l mleka, za br. 423 l a 12.052.29 zł — to podatek gruntowy za 1953 rok. Zalega też z żywcem i zbożem. Natomiast na wolnym rynku sprzedaje zboże po wygórowanych cenach jak to miało miejsce w miesiącu kwietniu i maju br. — kiedy Szymański sprzedał 2.300 kg zboża m. in. Wojciechowi Kunysiovi i Janowi Rysiowi z grom. Łąka gmina Trzebownisko po cenie 350 zł za q. Zapraszał ich jeszcze, że gdy tylko będzie im potrzeba — to zawsze może im sprzedać — u mnie w każdej chwili macie zapewnione kupno zboża — mówił chęlniwie.

Pełnomocnik Ministerstwa Skupu wysłał jeszcze 22 lutego br. wniosek o ukaranie Szymańskiego do prokuratora Wiśniewskiego w Jarosławiu. Do tego samego prokuratora wysłano drugi wniosek 5 marca, 3-ci w kwietniu — a 4-ty 15 czerwca i mimo to prokurator nie wyciągnął w stosunku do niego żadnych wniosków.

Na słowa upomnienia o obowiązkowych dostawach Szymański odpowiada — nisko się wszystkim ukłonię i to już wystarczy!

Nie koniec na tym — Szymański zakontraktował 2 ha koniczyny, otrzymał na to zaliczkę 1.200 zł i nawozy sztuczne i wcale koniczyny nie zasiał — a na tych 2 ha posiał dla siebie pszenicę i śmieje się ze wszystkich...

Trzeba położyć kres machinacjom kulackim. Niewątpliwie prokuratorowi Wiśniewskiemu w wyciągnięciu wniosków w stosunku do Szymańskiego pomoże Prokuratura Wojewódzka.

Przebieg sianokosów w powiecie leskim pozostawia wiele do życzenia

ROZLEGŁE tereny powiatu leskiego obfitują w dobre trawy, które w dużych ilościach rosną na odłogach i ugorach, nie są jednak w pełni wykorzystywane te rezerwy paszowe, co ma swój wyraz i w obecnych sianokosach.

Co prawda przed rozpoczęciem akcji sianokosów pracownicy Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Lesku przeprowadzili szereg porad roboczych itp. Tereny kośne podzielono pomiędzy członków spółdzielni produkcyjnych, oraz chłopów indywidualnie pracujących — tworząc ekipy kośne.

Przewidziano też przyjazd wielu ekip kośnych z takich powiatów, jak: Łańcut, Rzeszów, Przeworsk, Kolbuszowa, Gorlice, Jarosław, Dębica i Krośno.

Dobrze przebiegają sianokosy ze względu na zespolony sprzęt siana w takich spółdzielniach produkcyjnych, jak: Orel, Ruda, Rudenka, Dziurzdów,

Myczkowce, Nowosiółki i Łukowce.

Gorzej natomiast koszenie łąk przebiega w spółdzielniach produkcyjnych Olszanica, Bemiechowa Górna i Stężnica, gdzie sprzęt siana jest prowadzony w sposób niezorganizowany, przy czym zbyt mało maszyn włączyły do sianokosów POM-y i GOM-y.

POM w Olszanicy choć posiada 6 kosiarek traktorowych zawarł dotąd umowy na koszenie nie zaledwie 30 ha łąk.

Podobnie przedstawia się sprawa GOM, które w stosunku do posiadanej ilości sprzętu nie zawarły odpowiedniej ilości umów.

Do tej pory spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa dokonały zaledwie 25 proc. sprzętu siana i koni czyny.

Na terenach południowych powiatu leskiego jak Wola Miechowa i Cisna prawie, że nie zaczęto sianokosów. Ekipy kośne nie przyjechały.

Dyrekcja Zespołu PGR w Olszanicy, która m. in. prowadzi wykosy na terenach południowych — niedostatecznie zorganizowała tę akcję i zbyt mało współpracuje z ekipami kośnymi, tak że szereg ekip z rejonu Cisny „ucieкло” na teren powiatu usztryckiego.

Jest też sporo wypadków samowolnego wykaszania łąk na terenach spółdzielni produkcyjnych, czy też Państwowego Funduszu Ziemi, ma to miejsce w Bemiechowej Górnej, Manasterzu, Glinnym, Nowosiółkach i innych miejscowościach.

Prowadzone są też sianokosy na „dziko”, sprzętu takiego dokonał m. in. ob. Armata, Antoni Nawrocki, Ziobrowski i inni.

Już najwyższy czas zlikwidować istniejące niedociągnięcia. Trzeba, by służba Rolna Powiatowego Zarządu Rolnictwa więcej niż dotąd czuwała nad przebiegiem sprzętu siana. San.

Inkubator Jana Omyłki

W domu Jana Omyłki urodziła się córeczka — wcześniak. Dziecko było nadzwyczaj słabe i wątłe. Zdawało się chwilami, że dni noworodka są policzone.

Tymczasem rodzice za wszelką cenę pragnęli utrzymać córeczkę przy życiu. Zważywszy na to, że wcześniak w każdej chwili może na zawsze opuścić rodziców. Nie rezygnując jednak z ratowania dziecka, zalecili zrobić stroskanemu ojcu prymitywny inkubator.

— Inkubator? — Cóż to takiego? Inkubator to specjalne urządzenie do utrzymania przy życiu wcześniaków lub niemowląt słabowitych.

Usłuchał rad lekarzy i w przeciągu krótkiego czasu sporządził urządzenie, które miało rozstrzygnąć o losach jego ukochanego dziecka.

Prosty to był naprawdę ten „inkubator”. Tien czerpano wprost z butli. Wilgotność utrzymano przez zawieszenie w mieszkaniu kawałków mokrych tkanin, bielizny i prześcieradeł.

Odpowiednią ciepłotę dawały grzejniki i termofory.

Skuteczny był taki, że córeczka, ku nieopisanemu zadowoleniu rodziców, nie tylko żyła lecz zaczęła przybierać na wadze. Ba, minął przeszło rok, a „roślina” Jana Omyłki chwyciła się już spódniczki matki.

Tak było przeszło rok temu.

Pewnego razu w czasie rozmów z doktorem mi mieleckim na temat swego dziecka o-wiedział się, że najskuteczniejszym środkiem ocalania życia wcześniaków są inkubatory, nowoczesnie urządzone. W wielu krajach są one często stosowane. Te „cuda” techniki medycznej otrzymujemy dotychczas z importu. A ile to kosztuje?

Wiadomość ta nłczyła iskra elektryczna, poruszyła Omyłkę. Czasem i spać przez to nie mógł.

— Czy nie można by u nas?...

To był właśnie problem, który owładnął Omyłką.

— To, że moja „ro-

ślina” przeszła co najgorsze — to jeszcze nie wszystko. Przecież dzieci — wcześniaków rodzi się więcej. Ocalenie każdego nowego życia to wielka zdobycz naszej ojczyzny, to wielka radość rodziców — wnto skował.

Lecz jak to zrobić? Czas, pieniądze, materiały, instruktaż — to sprawa nie prosta.

Jan Omyłka, pracownik WSK Mielec, należy do ludzi o silnej woli, do tych, którzy nieprędko rezygnują jeśli coś postanowią. Wiele chwil spędził jeszcze z doktorami Janem Figasem i Stanisławem Głębockim rozprawiając szczegółowo o możliwościach skonstruowania inkubatora.

Od nich zyskał cenne wskazówki. Zwrócił się do zakładowej organizacji partyjnej, dyrekcji WSK, rady zakładowej. Po przedłożeniu planów spotkał się z uznaniem i zapewnieniem, że otrzyma pomoc przy realizacji projektu.

Rozpoczął się etap najważniejszy. Trzeba było przestudiować niezliczone ilości materiałów naukowych.

Pomocną okazała się techniczna ksiązka ra dziecka. Niemalże wszystkie kosztowało Omyłkę opracowanie szkicu inkubatora.

Zdawało się niekiedy, że będzie musiał zrezygnować ze swych zamierzeń. To nie taka błaha rzecz. To „mebel”, jakiego dotychczas nie wyrabialiśmy w kraju.

Szkic inkubatora poszedł do zaopiniowania lekarzy specjalistów Ministerstwa Zdrowia.

Szczegółowa analiza projektu. Zawiła pytań. Dlaczego tak a nie inaczej. Specjalnie narady i... projekt dotychczas nie wyrabialiśmy w kraju.

Wmontowane jest do inkubatora urządzenie elektryczne kierowane mechanicznie.

„To mało. — Ale gdzie znaleźć się no worodek? — chcą jeszcze wiedzieć.

W inkubatorze umieszczone są 2 łóżeczka, w których utrzy-mywane jednakowej ciepłoty eliminuje całe kowłce możliwość szoku słoty, a w następnym śmiertci dziecka, umocowane są również lampy ultrafioletowe, którymi będzie się oświetlać dziecko, w celu zapewnienia powstawania witaminy D.

„Jakie konkretne korzyści da czyn Jana Omyłki? Zdaniem lekarzy śmiertelność niemowląt przy użyciu inkubatorów spada od 50 — 60 procent. Ten uczelny pracownik mleciecki WSK sprezentuje swoje dzieło Szpitalowi Powiatowemu w Mielcu.

W międzyczasie Omyłka znacząco swój inkubator udoskonalił i wkrótce zamierza zainstalować w nim mikroaparat filmowy do robienia zdjęć scho-rzeń żołądka dziecka.

Dzieło Jana Omyłki robotnika mlecieckiej fabryki — uratuje życie tysiącom dzieci.

Włodzimierz Wal

„No dobrze — a jak z temperaturą?” — zapytują.

„Do tego służy urządzenie grzejne, by utrzymać potrzebną dziecku temperaturę,

Sportowcy województwa rzeszowskiego w przededniu 10-lecia Polski Ludowej

Z perspektywy 10-lecia

Ojczyzna, której nie było

(Dokończenie ze str. 3)

biorstw, procentów od pożyczek, opłat za licencje — 3,5 miliarda zł. W 1924 r. za 400 mln. lirów odstąpiono Włochom kontrolę nad przemysłem tytoniowym. Do roku 1931 zapłacono tytułem samych procentów 19,1 mln. dolarów. Ogółem oddano 4 razy więcej niż pożyczono. W r. 1925 Krueger w zamian za pożyczkę 6 mln. dolarów otrzymał w pacht cały monopol zapalczony. Wiele fabryk unieruchomiono, zredukowano robotników, podwyższono ceny zapalcz. Zyski jego, prócz opłat monopolowych, wyniosły co najmniej 12 proc. rocznie od wypozyczonej sumy. A nafta, a węgiel, a cynk, a koleje? Któż by się tam połapał, ile tego było i do czyjej płynęło kieszeni? Całe tomy napisano o tym. Pokazują one, ile można zarobić na jednym tylko narodzie, kiedy na czele państwa

stoi klasa wroga narodowi, jak można grabić jego bogactwa naturalne, zbywać na pniu krew i pot polskiego rolnika.

Zresztą mocodawcy pilnowali swoich podopiecznych. Przesyłali specjalistów i doradców. Przyjeżdżał prof. Kemmerer, przyjeżdżał Dewey, przyjeżdżał amerykański milioner Hilton Young. Ten ostatni jako środek zaradczy na ciężką sytuację gospodarczą kraju proponował sprzedać fabryki państwowe, sprzedać lub wydzierżawić (obemu kapitałowi) koleje państwowe. Wtrącał się w kompetencje Rady Ministrów, wzywał do siebie kierowników poszczególnych resortów, kazali dźwigać strąki, maszkować demonstrantów, zamykać fabryki, zatapać kopalnie.

I cała gorycz proletariatu zawarł rewolucyjny poeta w słowach:

Powiedz ziemi surowa
Komu ty jesteś ojczyzną?
Milczy groźnie Dąbrowa
W noc głodu, kryzysu, faszyzmu.

ODTRUTKI NA „MIAZMATY WSCHODU”

Zresztą było „byczo”. Któż by zwracał uwagę na głosy niezadowolonia. Wiadomo przecież było, że głosy te padały z ust ludzi zatrutych „miazmatami Wschodu”. Dla takich ludzi przeznaczono było masowe budownictwo domów mieszkalnych... o okratowanych oknach. Oprócz tego budownictwa były również do zanotowania sukcesy w innych dziedzinach życia. Kwitła „nauka”. Po naukę jeździł do Himmlera komendant policji, generał Kordian-Zamorski, a Sławoj-Składkowski, wypowiadając słynne słowa: „Policja strzelała, strzela i strzelać będzie”, wzorował się na carskim ministrze Treptowie, który w 1905 roku wydał analogiczny rozkaz: „Nie żalować kul!”.

Trzeba przyznać sprawiedliwość. Czasem dostrzegano nędzę. Próbowano pomóc biednym dzieciom. Przyjemna była to dobroczynność. Po „Balu białych łódeczek” pod protektoratem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej można było nazajutrz przeczytać w rubryce: „Salon i życie wytworne” wzmiankę: „Pani prezesowa X (dyrektorka Y, generałowa Z) ołdniewała wdziękiem i urodą w toalecie ze złotej lamy...”. Tak to cnota wynagradzana czasem bywa już na tym świecie.

Sami przyznacie, że to chyba wszystko, co można było zrobić dla ulżenia nędzy ludzkiej. Szkodliwych fantazjów proponujących bardziej radykalne środki, leczono w więzieniach i obozach. Celowość tych zabie-

gów leczniczych starano się wytłumaczyć społeczeństwu. Tak np. w książce pt. „Parlament Rzeczypospolitej Polskiej” czytamy: „Program KPP jest wyłącznie demagogiczny i całkiem nierealny. Mamy tu: wywłaszczenie obszarników bez wykupu i podział ziemi między bezrolnych i małorolnych, wywłaszczenie lasów bez wykupu; wydatną pomoc państwową na zagospodarowanie się chłopów na wywłaszczonych ziemiach”. Program zaiste dla owych 10 tysięcy wybranych nie realny...

SZCZURY OPUSZCZAJĄ OKRĘT

Kwitła też myśl polityczna. Dawniej meżowie stanu różnych odłamów burżuazji mieli różne orientacje polityczne w różnych okresach. Byli zwolennikami zaprzędania się już to Rosji carskiej, już to Niemcom Wilhelmowskim, już to Anglii, czy Francji. Później jednak nastąpiła konsolidacja poglądów. Panowała opinia wśród większości, że należy zaprzęść się Hitlerowi — nowemu „zbawcy” milionerów. Z nim związać losy burżuazyjno-obszarniczej faszystowskiej Polski. Według tej koncepcji hitlerowski wilk razem ze swym współnikiem mieli napaść na Związek Radziecki. Ale w miarę rozwoju wypadków stało się coraz bardziej oczywiste, że wilk na pierwszy ogień zamierza schrupać swego „wspólnika”. Do ostatniej jednak chwili nie tracono animuszu. Za wszelką cenę usypiano czujność na rodu, budzono w nim krzepę. W organie MSWojsk. „Bellona” ukazywały się uczone artykuły o przewadze konia nad czołgiem i samolotem. Malarze plakatów pod hasłem: „zwarcie, silni i gotowi” malowali „wodza” Rydza-Smigłego na tle... zdjęć hitlerowskiej Luftwaffe.

Gdy „wódz” wraz z całym rządem, żonami, kochankami, pieskami, walizkami w brawurowym ataku forsował granicę rumuńską, prezydent Mościcki wg relacji sanacyjnego dziennikarza Pobję-Malinowskiego dziwił się, że Polacy oskarżają go o zdradę i że grozą trybunałem. Przecież w myśl Konstytucji był on odpowiedzialny tylko przed Bogiem i historią.

Szczury opuściły okręt. W szturmowanej przez żelazne hordy stolicy pozostał lud. Na jego czele, jak zwykle, stanęli ci, którzy jak zawsze walczyli o jego wolność, o wyzwolenie narodu i społeczne, o prawdziwą niepodległość — polscy komuniści. I oni wytrwali.

DANIEL TRYLEWICZ

ZBIGNIEW RYBAK

do przeprowadzania zapraw oraz treningów.

Skoncentrować się na dalszym umasowieniu i rozwoju kół sportowych przy zakładach pracy, LZS-ów w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i na wsi indywidualnej.

Powiązując się ściślej z organizacjami partyjnymi, zetem-powskimi, związkowymi, rozwijać kadry instruktorskie, wychowywać nowe rzesze aktywistów sportowych — oto najważniejsze zadania.

Jak postępują prace przygotowawcze do Święta Kultury Fizycznej?

Niestety musimy powiedzieć, że jak na razie, to bardzo słabo. Nie można nigdy zebrać pełnego kolektywu ludzi wchodzących w skład komisji spor-

towej Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Obchodu 10-lecia PRL. Sekretarze rad okręgowych zrzeszeń sportowych lekceważą sobie te poważne zadania, które stoją w obecnej chwili przed ruchem sportowym, lekceważą je również niektórzy przewodniczący sekcji społecznych WKFF.

W jednym z ostatnich zebrań (w dniu 28 czerwca) nie przybył ani jeden sekretarz zrzeszenia sportowego, a Kolarz, Ogniwo, Górnik i Włókniarz przysłał tylko swych instruktorów.

Przypuszczamy, że wydział kultury fizycznej WRZZ pomoże naszym sekretarzom zrozumieć ważność spraw, by nie okazywali, jak dotychczas, dziwnej obojętności.

Tymczasem poszczególne sekcje opracowują regu-

laminy zawodów, które mają odbyć się w dniach 21 i 22 lipca. Zrzeszenie młodzieży szkół zawodowych „Zryw” przygotowuje już gimnastykę zbiorową. Iżnice regionalne, podobnie zresztą jak i sportowcy szkół ogólnokształcących.

Wiele zakładów pracy przystąpiło do organizowania spartakiad. Wielka i wspaniała taka impreza rozpoczęła się w STALOWEJ WOLI.

Kolarze naszego województwa przygotowują się pilnie do trzyletowego wyścigu, który będzie sprawdzianem formy kolarzy woj. rzeszowskiego.

Trenują również lekkoatleci, którzy w dniu 22 lipca staną na starcie wielkiego meczu: reprezentacja związków zawodowych — Gwardia.

Wszystkie te przygotowania odbywają się pod hasłem: „Nowymi osiągnięciami w rozwoju sportu czcimy 10-lecie Polski Ludowej”.

Wypowiedź konkursowa

Jestem dumny, że żyję w Polsce Ludowej

Jestem synem małorolnego chłopca. Ojciec mój przed wojną posiadał zaledwie 1 ha ziemi. Jako młody chłopiec sam odczułem na własnej skórze okropności nędzy i niedostatku, gdyż taki państwo w naszym domu. Jedynym moim pożywieniem jaki dawała mi matka była czarna kawa i zupa kartoflana. Głód i nędza dokładnie wbiły mi się w pamięć, a ciężkie czasy jakie przeżywałem przed wojną — nigdy nie zapomnę. Gdy nieco podrosłem, musiałem sam zarabiać na własne życie u magnata Potulickiego. Za całodzienną pracę hrabia płacił mi 50 gr.

Ale i tym marnym wynagrodzeniem nie mogłem się długo radować. Przy najbliższej okazji hrabia pozbawił mnie i tego głodowego zarobku za to tylko, że śmiałem głośno mówić o jego wyzysku i za to, że śmiałem się oburzyć na podłe i zwierzęce traktowanie ludzi na dworze hrabiego.

Nastal rok 1939. Całą Polskę ogarnęła hitlerowska przemoc. Był to wynik rządów sanacji, która doprowadziła Polskę do upadku, do niewoli hitlerowskiej. Tak to właśnie rozumiałem. Postanowiłem więc nie stać u boku. Włączyłem się do rozgrywanej się walki z najzłotocą hitlerowskim o społeczne i narodowe wyzwolenie.

W 1941 roku po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki nawaliliśmy wraz z innymi towarzyszami z gromady Zmigród pow. Jasło łączność z oddziałem Armii Ludowej, działającym na terenie Przełęczy Dukielskiej zwanym „Czerwona Zorza”.

Razem prowadziliśmy walkę z okupantem i na Przełęczy Dukielskiej witaliśmy Armię Radziecką — naszą wyzwolicielkę.

Zaraz po wyzwoleniu wstąpiłem do Milicji Obywatelskiej. Poświęciłem wszystkie siły dla budowy nowej, lepszej i szczęśliwej ojczyzny.

Walcząc z rodzimą burżuazją na terenie powiatu gorlickiego, która nie chciała Polski rządzonej przez robotników i chłopów, lecz Polski dla Potulickich i innych margrabiów, nabrałem hartu bojowego i wytrwałości w pracy. Sił do walki dodawała mi świadomość tego, że jestem członkiem Polskiej Partii Robotniczej, że walczę o lepszą i szczęśliwą Polskę. W tej pracy i walce przeszkodziła mi ciężka choroba — utraciłem 80 proc. zdrowia — zostałem inwalidą.

Po wyzwoleniu życie mojej rodziny przebiegało w Zmi-grodzie Starym także zupełnie się zmieniło. Ojciec otrzymał ziemię. Już nie musiał szukać pracy na emigracji. Pozostali członkowie rodziny pracują w fabrykach państwowych gdzie otrzymują za swoją pracę dobre wynagrodzenie. Życie ich i moje stało się dostatnie. Raz na zawsze zginęło nam sprzed oczu widmo nędzy, braku chleba i wszelkich podstawowych środków do życia.

Wielkie zmiany zaszły też w naszej gromadzie. Wieś zniszczona przez wojnę dzięki pomocy państwa ludowego w krótkim czasie została odbudowana. Obecnie w społecznym czynie gromadzkim mieszkańcy wioski przystąpili do budowy domu gromadzkiego, w którym będzie siedziba gromadzkiej rady narodowej i świetlica. Wszystko to dla mieszkańców Zmigród Starego, którzy przed wojną tych elementarnych do- statków zupełnie byli pozbawieni.

Karol Kord

„Fantastyczne” wyniki

Pewien samochwał sprawozdanie

Napisał niemal że lirycznie:

— Skończyliśmy przygotowanie

Do żniw. Wyniki — fantastyczne!

Zawarto tyle to a tyle

Umów. Skończono remont maszyn.

I wszystko, jeśli się nie mylę,

Jest już na medal w POM-ie naszym.

Traktory świecą się jak cacka,

Działają na sto dwa żniwiarki,

I — jak obsługa twierdzi chwacka —

To nie maszyny, lecz — zegarki!

Czekamy żniw — brzmiał elaborat, —

Chociaż przeszkody były liczne.

Melduję więc gotowość, oraz

Nasze wyniki fantastyczne.

Tu następował podpis dzielny,

Lecz zamazany, nieczytelny.

Cóż, wynik też był „fantastyczny”!

Ktoś, komu POM ów był podległy,

Znalazł w terenie stan faktyczny...

Od sprawozdania zbyt odległy.

Z cyklu: Tępy stonkę



Stonka — brakorób

rys. Karol Baraniecki

Po sąsiedzku

Kłopoty przed żniwami

— No, za parę dni żniwa. Trzeba trochę odsapnąć przed obredzeniem kartofli i przerywce buraków — powiedział No wacki, czystując papierosem Ostrożnego.

— Jak odsapniesz, kiedy tu jeszcze tyle do zrobienia ma żniwiarka ruszy w pole — odparł Ostrożny. — Mam tu spory spis tego, co jeszcze trzeba przed żniwami wykonać.

— Taki spis to i ja zrobię. No, ale czytaj ty, coś tam wymyślił nowego.

— Przygotować stodoły — recytował Ostrożny.

— Chodźmy — rzekł Nowacki — obejrzymy kolejno moją i twoją.

— Patrz — wskazał Ostrożny na popękane klepisko — te szpary trzeba zalepić, bo jak będziesz ziarno zmiażdżać, a tu w dachu są dziury, deszcz będzie przeciekał. Mogę ci pożyczyc kawałek papy. Musisz naprawić.

— Sasięk trzeba wysprzątać. No i coś podłożyć, bo nie będziesz przecie kładł snopów na gołej ziemi — pouczał dalej Ostrożny. — Najlepiej na spód podłożyć gałęzi, żeby zboże miało od spodu powietrze, a dopiero na wierzch słomę, żeby chwytala wykruszone ziarno. Ja już gałęzi narabiałem.

— Druga sprawa to droga.

— Racja — potwierdził Nowacki — drogę mamy z pola paskudną. W zeszłym roku wywaliłem parę razy furę ze zbożem. A może byśmy tak od razu wzięli szpadle i poprawili co się da — zaproponował.

W godzinę później robota była skończona.

Przyjaciele siedli na miedzy i zapalili.

— Co tam u ciebie dalej w spisie — pytał Nowacki.

— Zapasowe drabiny do wozów i płachty na wóz. Bez płachty naidrobniejsze ziarno zamiast służyć na nasienie, rozsiewamy po polach i drogach. No i powróśle trzeba będzie trochę ukrócić.

— Za jakie dziesięć lat, to się z ciebie wyrobi niezły rolnik — zaśmiał się Nowacki i



poklepał przyjaciela — a teraz posłuchaj, co jest jeszcze u mnie w spisie. Postarać się o zapasowe kosy, kosiska, osetki, nową babkę i młotek do klepania kosi.

— Przecież będziemy kosili żniwiarką — zdziwił się Ostrożny — już jest zamówiona.

To prawda — rzekł Nowacki — ale przecież trzeba pole obkosić, a i awaria może się zdarzyć w żniwiarce, a w żniwa każda minuta droga. O prócz tego musimy dać do naprawy plugi i brony.

— Teraz, w żniwa?

— A cóż to, czy nie będziemy robić podorywek? Nie będziemy siać poplonów? — zaproponował Nowacki — Nasiona już zamówiłem w spółdzielni. Najlepiej będzie, jeżeli ja jutro pojedę do spółdzielni po

nasiona, a ty pojedziesz z plugami do kowala.

— Doskonale — zgodził się Ostrożny. kowal bowiem był jego kumem i dobrym kompanem.

— No i — ciągnął dalej Nowacki — warto by wyczyścić i wybielić wapnem nasze spichrze, bo wolek zbożowy nie żartuje.

Wtem Ostrożny palnął się w głowę i zawołał:

— Dobrze żeś wspomniał przecież wapna, wapna nam trzeba, i nie tylko do bielenia, ale żeby rozsiać na rżysku pod buraki, pod pszenicę i podorać tak najlepiej skutkuje.

Nowacki spojrzął z podziwem na Ostrożnego i rzekł:

— Wyrabiasz się chłopie, o tym wapnie to ja całkiem zapomniałem.

B. B.

Przyjaźń poparta czynem

Poniżej zamieszczamy list załogi Taganrogskiej Fabryki Kotłów przesłany z okazji 10-lecia Odrodzenia Polski.

DRODZY TOWARZYSZE!

My, robotnicy, technicy, inżynierowie i urzędnicy Taganrogskiej Fabryki Kotłów przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia dla polskich mas pracujących z okazji 10-LECIA ODRODZENIA POLSKI.

Z każdym dniem zacieśnia się i pogłębia przyjaźń rosyjskich i polskich ludzi pracy, przyjaźń scementowana krwią przelaną w walce przeciwko najedźcy hitlerowskiemu.

Ludzie radzieccy nigdy nie zapomną dni, kiedy żołnierze Dywizji Kościuszkowskiej walczyli bohatercko ramię przy ramieniu z oddziałami Armii Radzieckiej — przeciwko wspólnemu wrogowi.

My, taganrogscy budownicowie kotłów, podobnie jak wszyscy ludzie pracy ZSRR, z radością obserwujemy wspaniałe wyniki budownictwa w nowej Polsce, cieszymy się z każdego sukcesu w walce o zbudowanie socjalizmu w Waszym kraju.

Cała nasza załoga ze szczególnym zapałem produkuje urządzenia dla przemysłu polskiego. W roku 1953 wyprodukowaliśmy i wysłali do Polski 3 kotły „TP-230”, 432 tony przewodów kotłowych, 56 urządzeń do wytwarzania pyłu węglowego, ponad 170 ton urządzeń do chemicznego oczyszczania wody, 7 urządzeń wysokoprężnych do ogrzewania wody. W roku bieżącym wykonujemy również zamówienia dla Waszego przemysłu, m. in. potężne kotły, przewody kotłowe, urządzenia do oczyszczania wody itd.

Robotnicy naszej fabryki podjęli współzawodnictwo

o przedterminowe wykonanie tych zamówień.

We współzawodnictwie tym przodują: monter Krisztof, pracownicy oddziału walcaków spawanych — Sokira i Sokolow, pracownik oddziału konstrukcji metalowych — Chodakow, gięciarz rur — Sklarow i wielu, wielu innych.

Wszyscy oni wykonują po 2—3,5 normy, dając przy tym produkcję doskonałej jakości.

Inżynierowie i robotnicy — nowatorzy naszej fabryki chętnie przekazują swe doświadczenie polskiemu towarzyszom. Niedawno np. bawiła u nas cztery i pół miesiąca 7-osobowa grupa polskich specjalistów. Dyrekcja, organizacje społeczne i cała załoga czyniły wszystko, aby polscy specjaliści zdobyli w naszej fabryce wiedzę teoretyczną i doświadczenie praktyczne, które pomogą im w pomyślnej pracy u siebie w kraju. Polscy towarzysze słuchali wykładów naszych najlepszych specjalistów w dziedzinie budowy kotłów, studiowali organizację produkcji w poszczególnych oddziałach fabryki. Później odwiedziła naszą fabrykę druga grupa specjalistów

polskich, którzy zapoznawali się z metodami spawania, stosowanymi w naszej fabryce przy produkcji kotłów.

Cieszy nas, że zarówno pierwsza jak i druga grupa polskich specjalistów — jak wynika z ich wypowiedzi — była zadowolona z pobytu w naszej fabryce i z pomocy, jakiej im udzieliliśmy.

Załoga nasza, podobnie jak wszyscy ludzie pracy w Kraju Rad, życzą narodo wi polskiemu nowych sukcesów w walce o szczęśliwe, radosne jutro, o rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o pokój na całym świecie.

Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

W imieniu robotników, techników, inżynierów i pracowników administracji fabryki „Krasnyj Koteliszczyk”

P. o. dyrektora — SZANRAJEWSKI
Sekretarz Komitetu Partyjnego — KORNEJENKO
Przewodniczący Komitetu Związkowego — ŻUK



W ramach umowy handlowej między Związkiem Radzieckim a Polską nadchodzi do kraju kombajny, które już w tym roku kostć będą zboże na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Na zdjęciu: Transport kombajnów na stacji granicznej.

Niemcy zachodnie w świetle faktów

Pod gołym niebem

„Właściciel domu powiedział: Mnie samemu potrzebne!” Od tego się zaczęło. Jeden z lokatorów znalazł się na bruku. Praw bowiem święte, prywatnej własności kapitału słytecznej, obowiązujących w a denauerowskim państwie, na ruszać nie wolno.

„Właściciel domu powiedział: Mnie samemu potrzebne!”

żenstwo niewykwalifikowanych robotników Woelfel z ich dwuletnią córką. Tych ludzi władze miejskie w Monachium „wyrzuciły dosłownie na ulicę, ponieważ właściciel domu uznał nagle, że dotychczas przez nich zamieszkiwany pokój musi mieć na własne potrzeby”.

„Ojciec rodziny Woelfel —

niowy nie może mu przydzielić żadnego ludzkiego mieszkania. Rodzina musi nadal obozować na świeżym powietrzu” Mat.



„Dec Haisherec sagte: »Eigenbedarf!“

ne!” — tak brzmi też tytuł u mieszczyń nadreprodukowanym zdjęciem, które zamieściła zachodnio-niemiecka gazeta „Koelnische Rundschau”. O co chodzi? Oto, co wyjaśnia w podpisie gazeta koelnskiej burżuazji. Nazwała ona „szczególnie przykrym przejawem nędzy mieszkaniowej” fakt, że wyrzucono z mieszkania mał-

stwierdza dalej „Koelnische Rundschau” — wygładował więc po przymusowej eksmisji — razem z żoną i dzieckiem na łące w Monachium — Obermenzig. „Mieszka” on teraz w starym namiocie. Zarówno „ku chnia” jak i „pokój mieszkalny” są pod gołym niebem... Tymczasem godnym ubolewania jest fakt, że urząd mieszka-



Stanisław przyjrzał się bliżej rozciągniętej na szosie linie i zaczął zandzić się od śmiechu, który potrząsał nim jak wrokiem.

— O rany, ale draka. Z szoferki wygramolił się ciągle nie rozumiejąc Vodicę — Przecież to zwykła pajęczyna, a tyle napędziła ci strachu. Pewnie masz pełne portki — drwił rozbawiony Zdrojewski.

Kapral zachnął się.

— Dureń jesteś. Mało to rozciągają liniek na szosach. Ile już było takich wypadków, że szofer pojechał, a głowa na linie została. Ostrożność nie zawadzi.

Resztę drogi odbyli bez żadnych przygód. Na posterunku, w czasie rozładowywania samochodu, zbliżył się do Zdrojewskiego sierżant, którego poznał przelotnie w czasie ostatniej podróży na statku. Nie wiedział nawet, jak się nazywa. Jego dawno nieogolona twarz przypominała z wyglądu kaktus, a małe, świnińskie oczka zerkwały niespokojnie na wszystkie strony. Oparł się o błątnik „Dżemsa”, przyglądając się Zdrojewskiemu.

— Słuchajno, zabierzesz rannego, ale jemu już i tak nie pomożesz — machnął z rezygnacją ręką. — Drasnęło go lekko i koniec... Taka małutka strzałka, a facet śmierć ma już w oczach.

Zdrojewski słyszał coś o tych strzałkach, zatrutych na końcu i wydmuchiwanym z bambusowej rurki. Była to groźna broń nie tylko ze względu na silną dawkę trucizny, lecz również dlatego, że trudno było się zorientować w dżungli, skąd padła mała uskrzydłona śmierć. Już dawno mówiło się o tym, że powstańcy nie mają prawie broni palnej i walczą przeważnie przy pomocy oszczepów, noży i strzał, starając się działać zawsze z zaskoczenia. Legioniści nigdy też nie wiedzieli, gdzie jest przeciwnik. Z boku, z tyłu, czy z przodu. Nieraz odnosili wrażenie, że Malgasze wylazła spod ziemi.

— Wczoraj — ciągnął dalej sierżant — sprzątnęli posterunki tak cicho, że nawet nikt nie jęknął. Rano patrzymy, a tu cztery trupy z nożami w plecach. Do diabła z taką wojną. Cholera mnie bierze na to wszystko... Opowieść tę przerwały jęki rannego, którego właśnie zają-

dowywano do auta. Zdrojewski podszedł do leżącego i wydal cichy okrzyk. Przed nim leżał na noszach, wijąc się z bólu. Antonio — mały Włoch o oliwkowej cerze. Stanisław był do głębi wstrząśnięty. Przypomniała mu się ich ostatnia rozmowa w porcie i zrobiło mu się jakoś dziwnie nieprzyjemnie.

— Ciao*) Antonio... Antonio — nachylił się nad zarośniętą, wykrzywioną bólem twarzą rannego. Duże, zawsze pełne życia oczy Włocha patrzyły teraz nieprzytomnie przed siebie. Antonio nie poznawał nikogo i na nic nie reagował, belkocząc coś spieczonymi od gorączki wargami.

W drodze stan jego pogorszył się znacznie. Zdrojewski przywoził do Tamatavy już tylko trupa. Często jeszcze pojawiał się obraz Antonia oraz jego zabobny strach, który udzielał się również Zdrojewskiemu. Próbował odgonić natrętne myśli, które ciągle wracały do tego wypadku. Dopiero jakieś zajęcie odrywało go od tych niemiłych wspomnień.

Harowali teraz jak szaleńcy. Dzień i noc warczały motory podwożące oddziałom Legii Cudzoziemskiej prowiant i amunicję. W ciągu ostatniego miesiąca kilkakrotnie zmieniano bazy zaopatrzeniowe. Z Tamatavy przeniesiono ich do Ambositra, potem do Finarenza i znów do Tamatavy. Zdrojewski jedwo trzymał się na nogach. Czerwone, przekrwione powieki ciążyły mu otworem. Od długiego siedzenia drętwiały nogi. Czasami łapał siebie na tym, że usypia nad kierownicą. Zatrzymywał wtedy wóz, wychodził na drogę, zaciągając się głęboko dymem z papierosa. Sposoby te nie zawsze okazywały się skuteczne. Pewnego razu kiedy się ocknął, uirzał siebie z maszyną w rowie.

Błątnik był zerwany o pobliskie drzewo, sytuacja latarnia, podziurawiona chłodnica i lekko pogięta maska motora. On sam wyszedł z tej przygody bez poważniejszych obrażeń.

Upał, podłe drogi i setki przejechanych kilometrów miały swoją wymowę. Wracał do bazy roztrzęsiony jak galareta. Każdą wolną godzinę przesyłiał, chcąc nadrobić tamte, niełospasane. Minęła jednak fala nasilenia i przyszło pewne odprężenie. Powoli wracał do normalnego trybu życia. Miał teraz mniej roboty i znacznie więcej czasu.

VI. CARTE BLANCHE

Pogwizdując wesoło, ubierał się do wyjścia. Spojrzanie jego padło na zegarek. Dochodziła piąta po południu. O tej porze nie było w bazie prawie nikogo. Większość szoferów znajdowała się w akcji, inni szwendali się po mieście, zaglądając do knajp i domów publicznych. Zdrojewski czuł się dziś znacznie lepiej.

*) Casyt. Gsae — wios. serwas — przyp. aut. (e. d. n.)

Zobowiązanie uczestników kursu nauczycielskiego w Rzeszowie

Dla uczczenia 10-lecia Polskiej Ludowej nauczyciele, uczestnicy i wykładowcy I i II kursów Komisji Rejonowej i Wyższych Kursów Nauczycielskich przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Rzeszowie podjęli cenne zobowiązanie: przepracować 140 roboczo-godzin w PGR Boruchwała przy pracach żniwnych.

Oprócz tego uczestnicy kursu zobowiązali się przez okres trwania kursu opiekować się ogródkiem szkolnym i pielęgnować rośliny w pracowni biologicznej zorganizować pomoc koleżeńską celem lepszego przygotowania się do egzaminów promocyjnych i dyplomowych oraz przygotować uroczystą akademię na 10-lecie Polskiej Ludowej.

Równocześnie wzywają oni wszystkich uczestników kursów nauczycielskich istniejących na terenie woj. rzeszowskiego do podejmowania zobowiązań i przystąpienia do współzawodnictwa w realizacji podjętych zobowiązań.

Kurs konduktorek PKS

Ekspozytura PKS w Rzeszowie organizuje kurs konduktorek. Kurs ten odbędzie się w dniach od 15-30 7. br. Od kandydatek na kurs wymagane jest ukończenie 18 lat życia oraz co najmniej 7 klas szkoły podstawowej.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Ekspozytury PKS w Rzeszowie przy ul. Poniatowskiego.

W DNIU DZISIEJSZYM mieszkańcy Rejonu Meldunkowego nr 15 i 16, którzy dotychczas nie otrzymali dowodów osobistych zgłaszają się w Punkcie Ewidencji Ludności przy ul. Baldachówka nr 9, celem załatwienia formalności związanych z otrzymaniem dowodu.

W piątek w Rzeszowie

Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 81 pl. Stalina 18 Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56 tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obr. Stalingradu 29 tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMISZOWSKIEJ nieczynny.

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE - czynne od godz. 10-15-tej MUZEUM W ŁANCUCIE - czynne od godz. 9-15-tej

KINA

APOLLO (ul. Hiberna) - "Tosca" prod. francuskiej godz. 16, 18 i 20-15 PRZODOWNIK ul. Piłsudskiego - "Sława do załatwienia" prod. polskiej - godz. 17 i 19

RADIO

5.25 i 17.30 - rzeszowska audycja lokaina - program odbierany przez głośniki.

Program I - na fal 1322 m Program dnia 7.40 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Audycja dla wsi 5.25 Fischer - suita 5.40 Muzyka poranna 5.40 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Koncert poranny 7.13 Muzyka operetkowa 8.00 Muzyka rozrywkowa 8.30 Dla dzieci starszych 8.55 Muzyka baletowa 9.40 Dla przedszkol i dziecińców wiejskich 10.00

W ODPOWIEDZI NA APEL MIEJSKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO

Komitet Blokowy nr 30 i RPZB wzywają do współzawodnictwa pod hasłem „wszyscy dbamy o wygląd naszego miasta“

W miesiącu kwietniu prowadziliśmy na lamach naszej gazety włoską akcję sanitarną - porządkową pod hasłem „Dbamy o wygląd naszego miasta“. Akcja ta cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Rzeszowa i wznacznym stopniu przyczyniła się do upiększenia miasta i podniesienia jego estetycznego wyglądu.

Obecnie z okazji zbliżającej się 10 rocznicy powstania Polskiej Ludowej - Miejski Komitet Frontu Narodowego w Rzeszowie wystąpił (w dniu

Niedostępny MKS

Woj. Rada Zw. Zaw w Rzeszowie od dłuższego czasu czyni starania w Prezydium MRN o przedłużenie linii MKS i urządzenie przystanku przy ogródkach działkowych w Staromieściu.

Jak dotąd starania te nie przyniosły wyniku. MKS nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska. A działkowicze w liczbie 254 codziennie na plechotę udają się do ogródków, marnując wiele czasu i sił.

Jak długo to jeszcze potrwa? A. W.

Na ukos

My złote rybki jesteśmy szcankami stawu w Parku Miejskim w Rzeszowie.

Wczorami, kiedy przyglądamy się tańczącej nad brzegiem stawu młodzieży, a zobaczymy czasem „rasowego“ bikielarza, który wygiął swą rękę oraz rękę swej partnerki w kierunku przeciwnym od normalnego tj. od dołu za swoje plecy i „pracuje“ z poświęceniem godnym lepszej sprawy, aby taniec wypadł jak najbardziej klasycznie po bikielarsku - chce się nam krzyknąć: w y p r o w a dźcie go z podłogi!!! Krzykcie jednak nie możemy.

Rybi dramat

do jak wam wiadomo ryby głosu nie mają. Widząc, że ludzie patrzyli na to i w najlepszym wypadku śmieją się tylko, nie wstydząc się i my tą sprawą. Tak nam się spokojnie żyło naszym rybiem życiem, aż do dnia 6 bm., kiedy to wieczorem spokój ten został nam przerwany przez jakiegoś kandydata do pobicia rekordu Petruszewicza. Obywatel ten przy akompaniowaniu dzikich ryków swych współkompanów rzucił się do stawu, gdzie wykonał popis pływania kilkoma stylami. Od tego najścia nabawiliśmy się ogromnego strachu tym bardziej, że z powodu nagłego zmiana pływającej wody nie można co się stało. Uciekaliśmy w popłochu do różnych zakamarków i dopiero ledwo z duszą powychodziliśmy wówczas, gdy bardziej przytomne koleżanki dały nam znać, że to nie był żaden potwór tylko zwykły 20 lat liczący „osioł“ - chuligan. Fem.

W taki mniej więcej sposób wyraziły swoje troski złote rybki ze stawu w Parku Miejskim. Ale my inaczej to wyrazimy, bo wczorajki taneczne, które odbywały się codziennie w parku przy muzyce nadawanej przez głośniki z kawiarni „Ogródowej“ stały się miejscem „wyżycia“ w sposób nie przypominający kulturowej rozrywki - wszelkich bikielarzy i młodych chuliganów rzeszowskich.

Jak dotychczas ani RZG, ani Zarząd Miejski ZMP nie zwracają uwagi na formę i styl, w jakim odbywają się codziennie te „potkańcówki“. Ale teraz nie muszą już kierować swego zainteresowania na „parkowe wieczorki“. Winna jednak to uczynić Milicja Obywatelska i „wyłowić“ kilku podrostków, zakłócających gwiazdami, okrzykami (przeplatane wulgarnymi słowami) itp. wybrykami ciszę wieczorną obowiązującą wszędzie po godz. 22-giej.

Niezależnie od tego MO winna zwrócić uwagę na młodzież obojętnej w wieku 15-17 lat, która bez wiedzy i opieki ze strony rodziców przebywa w parku po godzinie 22-giej.

Okazyjna sprzedaż artykułów przemysłowych w stoiskach MHD

Dyrekcja MHD uruchomiła w tych dniach kilka stoisk w których prowadzona jest okazjna sprzedaż artykułów przemysłowych, odzieżowych, dzwierskich, tekstylnych i obuwniczych.

Stoiska te m. in. przy ul. 3 Maja 1 na Zielonym Rynku cieszą się dużym powodzeniem.

szy wygląd otoczenia, a zwłaszcza znajdujących się tam zieleńców.

Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane wzywa również wszystkie zakłady pracy do podjęcia współzawodnictwa pod tym samym hasłem „Wszyscy dbamy o wygląd naszego miasta“.

Zainicjowane hasło podchwycą niewątpliwie wszystkie zakłady pracy z miasta Rzeszowa oraz wszystkie komitety blokowe, gdyż w ten sposób nie tylko godnie uczczą zbliżające się święto 22 Lipca, ale również przyczynią się do upiększenia naszego miasta. J-en

Ze sportu

Motocykliści na starcie raidu z okazji 10-lecia Polskiej Ludowej

Wspominaliśmy już o tym, że Liga Przyjaciół Zolnierza organizuje na cześć 10-lecia Polskiej Ludowej wielki „Ogólnopolski Motocyklowy Raid Patrolowy“, który będzie przebiegał osłonięty w dziedzinie sportu motorowego.

Do komitetu organizacyjnego wpłynęły już zgłoszenia 8 zrzeseń sportowych.

Organizatorzy dokonali już kilkakrotnie przejazdu ponad 2000 kilometrowej trasy raidu. Wypadła ona pomyślnie. Motorowcy wszystkich województw są w pełni przygotowani do tej wielkiej imprezy, która rozpoczyna się już w dniu 12 bm. w Warszawie.

W raidzie tym bierze udział

SPORTOWCY RZESZOWSCY DLA UCZCZENIA 10-LECIA POLSKIEJ LUDOWEJ

Sportowcy naszego województwa postanowili godnie uczcić 10-lecie Polskiej Ludowej i 600-lecie miasta Rzeszowa masowym udziałem w różnego rodzaju imprezach, które będą sprawdzianem ich dołychczasowej formy oraz osiągnięć w danej dyscyplinie.

Tak na przykład sekcja tenisa stołowego WKKF organizuje turniej w konkurencji mężczyzn i kobiet. Zorganizowany zostanie on w dniach 17 i 18 lipca w Rzeszowie. Na starcie zobaczymy niewątpliwie czołowych ping-pongistów woj. rzeszowskiego.

Mistrzostwa te rozgrywane będą systemem pucharowym, a zawodnicy odpadają po jednej porażce. Czołowi tenisisci zostaną, rzecz zrozumieli, rozstawieni, by turniej był bardziej atrakcyjny.

Rozgrywki odbędą się w dwóch finałach. W pierwszym zawodnicy walczyć będą systemem „każdy z każdym“ o miejsca od 1-4. Ci, którzy odpadli w spotkaniach o wejście do finału utworzą drugi finał i walczyć będą o miejsca od 5-8-go.

PIĘSIARZE GWARDII PRZEMYSŁ W I GRUPPIE II LIGI

W tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich II ligi bokserkiej walczyć będzie 16 drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy. W jednej z tych grup znajdują się pięściarze przemysłowej Gwardii, którzy w tym roku zakwalifikowali się do II ligi.

Z kim walczyć będą pięściarze Gwardii? Ze Stalą Wrocław, Kolejarem Bydgoszcz, Stalą Radom, Ogniwem Kraków, Gwardią Poznań, Kolejarem z Warszawy i Gwardią z Łodzi.

Mistrzostwa rozpoczynają się 18 września.

„Każdy kontrolerem swej pracy“



Na naradzie roboczej w Wytwórni Chemicznej „Chema“ w Rzeszowie, załoga całego zakładu zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny o jeden miesiąc przed terminem i zmniejszyć o obniżkę kosztów własnych produkcji przez zmniejszenie procentu stłuczek opakowań szklanych.

Na zdjęciu: Pracownicy i brygady działu pasty, które postanowiły pracować pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku - każdy kontrolerem swej pracy“.

Foto - Poplajkowski

W dniu 20 bm. w godzinach rannych wyruszył reprezentacyjny patrol w składzie 6-ciu motocyklistów do Lublina, gdzie nastąpi uroczyste zakończenie Ogólnopolskiego Raidu Motocyklowego.

Przygotowania do Zjazdów Gwiazdzistych są w pełnym toku. Apelujemy do sekcji motorowych zrzeseń sportowych by pomogły LPZ-owi w zorganizowaniu tej ciekawej imprezy.

W NIEDZIELE

- Unia Leszno
Górnik Czeladź
Stal Rzeszów

w trójmeczu żużlowym

Sympatycy sportu żużlowego będą przeżywać w najbliższą niedzielę znowu wielkie emocje. Czekają ich atrakcyjna impreza, którą przygotowuje i organizuje sekcja motorowa rzeszowskiej Stali.

Będzie to trójmecz żużlowy z udziałem mistrzowskiego drużynyowego mistrza Polski - Unii Leszno, która i w tym roku prowadzi w rozgrywkach ligowych. Na torze żużlowym zobaczymy ponadto zawodników Górnika z Czeladzi - mistrza okręgu stalinogrodzkiego oraz żużlowców rzeszowskiej Stali.

Ciekawy ten trójmecz odbędzie się, jak zwykle, na torze żużlowym rzeszowskiego Ogniw. Początek zawodów o godzinie 16-tej.

Ogłoszenia drobne

Zguby

PALICHOWSKI Leszek zamieszkający Rzeszów, zgubił leśniczkę służbową, przepustkę fabryczną, wydaną przez WSK - Rzeszów oraz książeczkę wojskową, wydaną przez WKR - Rzeszów G. 283

Zawiażomienie

SPÓŁDZIELNIA PRACY WIERCENI ZIEMNYCH CHORZÓW

ul. Styczyńskiego 83. przyjmuje do natychmiastowego wykonania WIERCENIA BADAWCZE FUNDAMENTARNE POSZUKIWAWCZE Na żądanie dostarczamy natychmiast wyniki analizy telefon 414-33, 421-72. K-186

BIURO WOJEWÓDZKIE CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO z a w i a d a m i a

ze sklep detaliczny CHPD w RZESZOWIE, ul. Lwowska 6, tel. 23-21, w PRZEMYSŁU, ul. Kazimierzowska 19, tel 185 w KROŚNIE, ul. Rynek 16, tel. 557. posiada na składzie duży wybór mebli: szafy 3-drzwiowe, tapczany, pokoje kombinowane. WSZYSTKIE MEBLE SPRZEDAWANE SĄ NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH SPRZEDAŻY RATALNEJ OD 8-14 RAT, ORAZ ZA GOTÓWKĘ. CHPD zawiadamia, że przyjmowane są zgłoszenia na zamówienia zbiorowe z zakładów pracy, PGR-ów oraz spółdzielni produkcyjnych. K-185

Pracownicy poszukiwani

CZELADNIKÓW PIEKARSKICH oraz POMOCNIKÓW, zatrudnia natychmiast Krakowski Zakład Przemysłu Piekarniczego, Zespół Piekarni Nr VI w Nowej Hucie. Dla pracujących zapewnimy mieszkanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia: Kraków, ul. Pawła 6. K-181